

Eugeniusz Cezary Król

POLSKA KULTURA I NAUKA W 1968 ROKU. UWARUNKOWANIA I PODSTAWOWE PROBLEMY EGZYSTENCJI*

1968 rok, jedna z kluczowych dat w polskim kalendarium historii najnowszej, ma oczywiste konotacje polityczne i społeczno-ekonomiczne. Jednocześnie zawiera wyraźne uwarunkowania o charakterze kulturalno-naukowym, można wręcz powiedzieć – kultura i nauka stanowią jeden z czynników sprawczych przemian zachodzących w Polsce w dekadzie popaździernikowej. Zmiany, które doprowadziły do swojej erupcji w 1968 roku, dojrzewały stopniowo i nie bez meandrów. Bez wątplenia jednak tym, co nadawało zmianom dynamikę i barwę, były wydarzenia zachodzące w instytucjach oraz w środowiskach ludzi nauki, kultury i sztuki, rejestrujących niczym czułe sejsmografy zakłócenia rytmu życia narodowego i państwowego.

Podstawową miarą tych zakłóceń stawało się odchodzenie rządzących od – jak wtedy mawiano – zdobyczy październikowych, czyli pewnych koncesji o charakterze demokratycznym, które udało się wymóc

* Szkic niniejszy stanowi pierwszą część szerszego opracowania, w którym zostanie podjęty problem recepcji polskiej kultury drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX wieku na obszarze podzielonych Niemiec w szerszym kontekście europejskim. Na podstawie kwerendy archiwalnej i prasowej w Niemczech autor podejmie próbę odpowiedzi na pytanie, jak w wybranym okresie kształtowały się polsko-niemieckie (RFN, NRD, Berlin Zachodni) relacje naukowe i kulturalne. Istotnym fragmentem badań stanie się też problem odrębności i ewentualnych podobieństw kontestacji marcowej młodych Polaków i ich intelektualnych mentorów w stosunku do ruchów młodzieżowych w RFN, Francji, Włoszech, Meksyku i Stanach Zjednoczonych w latach 1967–1969.

na ekipie Władysława Gomułki, przejmującej władzę jesienią 1956 roku. Rozczarowanie owocowało z czasem próbami zorganizowanego protestu. Pierwszy sygnał wyszedł od warszawskich intelektualistów, wśród których kontestacyjny prym wiedli literaci z Antonim Słonimskim na czele. To właśnie on 14 marca 1964 roku złożył w Kancelarii Rady Ministrów PRL, adresowany do premiera Józefa Cyrankiewicza, *List 34*, w którym oponowano przeciwko ograniczaniu dostaw papieru na druk książek i czasopism oraz zaostreniu cenzury, co – zdaniem sygnatariuszy – „stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej”. Zwracała uwagę lapidarna, ledwie dwuzdaniowa, forma listu oraz fakt, że podpisało go niewiele osób, ale jednak o znanych nazwiskach i sporo takich, które dotąd trzymały się z dala od spraw publicznych¹.

Znacznie dłuższy, kilkudziesięciostronicowy tekst, wyszedł spod pióra dwóch młodych działaczy PZPR, pracowników naukowych na Uniwersytecie Warszawskim. Jacek Kuroń i Karol Modzelewski wystosowali w lutym 1965 roku *List otwarty do członków P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej] P[olskiej] Z[jednoczonej] P[artii] R[obotniczej] i członków uczelnianej organizacji Z[wiązku] M[łodzieży] S[ocjalistycznej]*². Była to poważna, przeprowadzona z pozycji marksistowskich, analiza systemu politycznego w Polsce, prowadząca ku surowym konkluzjom: system został zbiurokratyzowany, kwitnie w najlepsze „socjalizm dyrektorski”, klasa robotnicza nie może panować nad owocami swojej pracy, wszystkim grupom społecznym, z wyjątkiem biurokracji partyjnej, zagraża brak perspektyw rozwojowych. Panuje regres w kulturze i oświacie, wywołany przede wszystkim ograniczaniem wydatków na tę sferę aktywności społecznej, co skutkuje również zamykaniem obywatelom dostępu do elementarnych dóbr kulturalnych.

¹ Tekst „listu 34”, opis okoliczności towarzyszących jego powstaniu wraz z analizą motywów sygnatariuszy, a także prezentację późniejszych losów tej inicjatywy i kontrinicjatywy w postaci „listu 600”: A. Bikont i J. Szczęsna: *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 320 i nn. Monografia poświęcona temu zagadnieniu: J. Eisler: *List 34*, Warszawa 1993. Zob. także artykuł G. Herlinga-Grudzińskiego: *Memoariał Trzydziestu Czterech*, „Kultura” (Paryż), 1964, nr 12.

² Tekst listu: J. Kuroń, K. Modzelewski: *List otwarty do Partii*, Paryż 1966; obszernie fragmenty: J. Kuroń, K. Modzelewski: *List otwarty do Partii*, w: *Rewolucje 1968*, red. H. Wróblewska et al., Warszawa 2008, s. 146–162.

Fakt trzeci, o jakże symbolicznej wymowie, miał miejsce 21 października 1966 roku, w dziesiątą rocznicę wydarzeń październikowych 1956 roku. Rocznicą ta nie wywołała rezonansu w mass mediach PRL. Jedyne „Trybuna Ludu” zamieściła zdawkowy artykuł redakcyjny, a teksty planowane w dwóch warszawskich tygodnikach, pióra Dominika Horodyńskiego („Kultura”) i Mieczysława F. Rakowskiego („Polityka”), nie doczekały się druku.

Tymczasem z okazji rocznicy odbyło się na Wydziale Historycznym UW otwarte zebranie ZMS. Wystąpili dwaj filozofowie: Krzysztof Pomian i jego starszy o kilka lat kolega Leszek Kołakowski. Pierwszy z nich poddał krytycznej analizie sytuację w polskim ruchu młodzieżowym, drugi zajął się kondycją polskiej kultury. Wywód Kołakowskiego nie pozostawiał wątpliwości, że zdobycze Października 1956 roku zostały zaprzepaszczone. W szczególności życie kulturalne cierpi na postępujący uwiąd, a to za sprawą panoszenia się absurdalnej doktryny, która tworzy *iunctim* między socjalizmem a brakiem swobód politycznych i wynikających stąd ograniczeń dla twórców i konsumentów dóbr kultury. W podjętej rezolucji znalazł się pogląd, że główną przyczyną braku postępu w dziedzinie kultury stało się zahamowanie procesu poszerzania demokracji socjalistycznej. Jej nieodzownym elementem, stwierdzono też w rezolucji, powinno być prawo do publicznego wyrażania różnych poglądów w kwestii funkcjonowania tejże demokracji, a co za tym idzie – likwidacja cenzury prewencyjnej³. Podobny sprzeciw wobec cenzury wyraził w swojej uchwale końcowej Ogólnopolski Zjazd Młodych Pisarzy, obradujący 11–13 listopada 1966 roku w Lublinie.

Z kilku więc stron odezwały się głosy, dające wyraz zatroskaniu o stan polskiej kultury i formułujące diagnozę, że najpierwszą przyczyną złej sytuacji jest niemożność artykulacji własnych potrzeb, idąca w parze z zasadniczymi zakłóceniami w komunikacji między grupami twórców oraz władzą. Nadal kodem wywoławczym pozostawała „demokratyzacja” w ramach istniejącego systemu. Ciągle, przynajmniej

³ Tekst wystąpienia L. Kołakowskiego, „Kultura” (Paryż), 1967, nr 4. Tekst rezolucji, *ibidem*, 1967, nr 1–2.; wspomnienia własne autora artykułu. Stenogram wystąpienia, spisany z taśmy magnetofonowej nagranej przez agenta SB: *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, redakcja naukowa i wstęp F. Dąbrowski, P. Gontarczyk i P. Tomasiak, Warszawa 2008, dok. nr 185, s. 687 i nn.

w relacjach zewnętrznych, akcentowano przekonanie, że możliwa jest budowa socjalizmu z poszanowaniem swobód i wolności obywatelskich, w tym zwłaszcza wolności słowa i swobody poszukiwań twórczych. Tego rodzaju poglądy znalazły również praktyczny wyraz w ramach ruchu dyskusyjnego, angażującego – początkowo za oficjalną aprobatą – młodzież szkolną i studencką w Warszawie. Takie inicjatywy, jak działający w latach 1962–1963, początkowo w Staromiejskim Domu Kultury, siedzibie niedawno rozwiązanego Klubu Krzywego Koła, Międzyszkolny Klub Dyskusyjny (zwany też Klubem Poszukiwaczy Sprzeczności), a także Polityczny Klub Dyskusyjny przy Komitecie Uczelnianym ZMS na UW, były ośrodkiem ożywionych debat z udziałem renomowanych gości, reprezentujących różne dziedziny nauki i kultury⁴. Stawały się też przysłowiową kuźnią kadr, które niebawem zaznaczały swoją obecność w polskim życiu publicznym.

Zorganizowane i publiczne upominanie się o swoje prawa miało wśród ludzi kultury w PRL w połowie lat sześćdziesiątych bardzo ograniczony, by tak rzec – „wyspowy” charakter. Tym bardziej więc musiało zdumiewać, a nawet szokować fakt, że władze uderzyły w kontestatorów w sposób radykalny.

Autorzy *Listu 34* zostali poddani niewybrednej presji, część z nich – ta niepodatna na naciski – skazano na niebyt w środkach masowego przekazu, rozwiązano też z nimi umowy wydawnicze. Jeden z sygnatariuszy, wybitny pisarz i dziennikarz Melchior Wańkowicz, został w październiku 1964 roku postawiony przed sądem z oskarżenia o przesłanie za granicę – w prywatnym liście do córki – fałszywych informacji „szkalujących politykę kulturalną państwa”⁵. Skazano go na 3 lata więzienia i choć zaraz potem wyrok został zmniejszony do 1,5 roku w zawieszaniu, wymierzenie kary więzienia za poglądy stało się faktem, który miał działać odstrasżająco na ewentualnych naśladowców. Ponurym precedensem było też aresztowanie w styczniu 1967 roku i skazanie w lutym 1968 roku na 3 lata więzienia Janusza Szpotańskiego, autora satyrycz-

⁴ Szerzej na ten temat, J. Eisler: *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 61 i nn. Zob. też: wywiad-rzeka M. Komara z ówczesnym I sekretarzem Komitetu Uczelnianego ZMS UW, *Świat według Mellera. Życie i historia: ku wolności*, Warszawa 2008, s. 51 i nn.

⁵ Fragment uzasadnienia wyroku, który przytoczył jeden z oficjalnych komentatorów K. Kąkol: „Prawo i Życie” 1964, nr 24.

nej opery *Cisi i gęgacze, czyli bal u prezydenta*, który w konwencji ballady dziadowskiej, w dosadnym stylu, komentował konflikt literatów i władzy oraz inne wydarzenia ze sceny publicznej PRL⁶.

Represje dotknęły również niektórych uczestników rocznicowego spotkania na Wydziale Historycznym UW. Z PZPR zostali usunięci Kołakowski i Pomian, rozpoczęła pracę komisja weryfikująca postawy członków partii na UW. W prawach studentów zawieszono pięć osób, w tym Adama Michnika. Był to jeszcze do niedawna aktywny dyskutant w Klubie Poszukiwaczy Sprzeczności, rozwiązanym, podobnie jak uniwersytecki Polityczny Klub Dyskusyjny, w 1964 roku.

Co zdecydowało o kursie na konfrontację, której kulminacją przypadnie na wiosnę 1968 roku? Pod uwagę należy wziąć kilka podstawowych czynników.

(1) Kończył się czas popaździernikowej „małej stabilizacji”, sławionej początkowo przez oficjalną propagandę jako okres skromnego, lecz bezpiecznego i zrównoważonego rozwoju, później coraz częściej uznawanego przez różne środowiska kulturotwórcze za synonim stagnacji. Oto charakterystyczny przykład wzięty ze „Współczesności”, obchodzącej w październiku 1966 roku swoje dziesięciolecie. W ankiecie rozpisanej z tej okazji na łamach tygodnika, bynajmniej niestanowiącego gniazda antysocjalistycznej opozycji, postawiono wybranym adresatom z pokolenia, które weszło w „świadome życie społeczne” w 1956 roku, dwa podstawowe pytania:

⁶ Utwory Szpotańskiego krążyły w formie odpisów maszynowych i taśm magnetofonowych. W marcu 1968 roku opera satyryczna *Cisi i gęgacze* ukazała się nakładem paryskiej „Kultury”. Inne przykłady represji za głoszone i rozpowszechniane w trybie nieoficjalnym poglądy: w marcu 1965 aresztowano Kuronia i Modzelewskiego, w lipcu tego samego roku sąd skazał ich na 3 i 3,5 lat więzienia za „sporządzanie i rozpowszechnianie opracowań zawierających szkodliwe dla interesów państwa polskiego, fałszywe wiadomości dotyczące stosunków politycznych i społeczno-gospodarczych w Polsce”. Z tego samego paragrafu, w związku z kolportażem pism trockistowskich, zatrzymano w kwietniu 1965 roku, a następnie w styczniu 1966 roku sądzono i skazano na 3 lata pozbawienia wolności historyków Ludwika Hassa i Romualda Śmiecha oraz ekonomistę Kazimierza Badowskiego. W sierpniu 1966 roku aresztowano niewidomego historyka Szymona Szechtera i jego współpracowniczkę Ninę Karsow za to tylko, że prowadzili dziennik, w którym w latach 1965–1966 znalazły się zapisy, dotyczące sytuacji w Polsce, w tym zwłaszcza środowiska akademickiego i młodzieży akademickiej. Wobec Szechtera śledztwo umorzono, Karsow została skazana w październiku 1967 roku na 3 lata więzienia za „przechowywanie materiałów do publikacji zagranicznych”.

(a) jak kształtować rzeczywistość w miarę utrwalania i umacniania socjalizmu?;

(b) co z programów wyjściowych roku 1956 znalazło spełnienie?

Odpowiedzi zdecydowanej większości respondentów, biorąc poprawkę na niekiedy celowo zawoalowaną formę, nie pozostawiały wątpliwości, że w polskiej nauce i kulturze dzieje się źle⁷.

Sygnaly o zgubnych skutkach „nieudolności” [...], „zwanej często małym realizmem” pojawiały się regularnie, dotycząc a to prozy i poezji, a to sztuki studenckiej, a to teatru i filmu, a to wreszcie plastyki⁸. Określenie „mały realizm” stało się rodzajem klucza, czy też raczej wytrycha, przy pomocy którego próbowano opisać, a niekiedy też zdiagnozować stan kryzysu polskiej kultury. Czynili to na łamach mass mediów fachowcy od różnych dziedzin, nie dotykając wszakże kwestii decydujących, a mianowicie ograniczeń natury ideowo-politycznej.

(2) Obszarem szczególnej radykalizacji poglądów, a co za tym idzie – wzrostu zainteresowania zarówno władz, jak i opinii publicznej staowało się środowisko literatów. W styczniu 1964 roku, na rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich (ZG ZLP) z udziałem sekretarza KC PZPR Wincentego Kraśki oraz ministra kul-

⁷ Ankieta *W poszukiwaniu perspektywy*, „Współczesność” 1966, nr 21 (tam także artykuł A. Bukowskiej: *Podzwonne pokoleniu*), s. 25–26, 34. Zob. wypowiedzi E. Brylla, E. Krasowskiego, J. Szackiego, B. Geremka, M.F. Rakowskiego, a także M. Drozdowskiego, B. Gołębiowskiego, J. Grotowskiego, W. Loranca, A. Mencwela i W. Terleckiego.

⁸ Zob. na temat nieporadności, inercji, bezproblemowości młodej literatury m.in. artykuły we „Współczesności”: K. Nowicki: *Realizm nieprzejezdany*, 3 grudnia 1967; T. Burek: *Niby realizm*, 17 stycznia 1968; J. Niecikowski (1968, nr 2), A. Bukowska (1968, nr 3), T. Szyma (1968, nr 8). Także artykuły w „Życiu Literackim”: M. Szybist (1968, nr 6), J. Pieszczachowicz (1968, nr 9), M. Sprusiński (1968, nr 18). Teksty krytyczne (m.in. J. Błońskiego, J. Katza, A. Lama, M. Stępnia, W. Nawrockiego) znalazły się też w tomie pod redakcją J. Kajtocha: *Czy mały realizm?*, Warszawa 1967. Krytycznie o II Warszawskich Spotkaniach Teatralnych: I. Bołtuć: „Kultura” 1967, nr 4: „nadmiar efekciarstwa i taniej symboliki”. Podobnie o Wrocławskim Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych: J. Kelera: „Odra” 1967, nr 7/8. W takim samym stylu o III Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej (FAMA): H. Kajzar: „Współczesność” 1967, nr 19. O sytuacji w polskim filmie (ewolucja od polskiej szkoły filmowej do recepcji mody na analizę psychologiczną): Z. Kałużyński: *Nowa fala w filmie polskim*, „Kino”, grudzień 1966. Także bardzo krytyczne wypowiedzi twórców z różnych dziedzin (m.in. M. Czerwiński, T. Kotarbiński, S. Grochowiak, S. Lem, A. Małachowski, B. Suchodolski) o poziomie współczesnej plastyki polskiej w odpowiedzi na ankietę *Odbiorcy i twórcy o plastyce*, „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 1, 2, 4.

tury i sztuki Tadeusza Galińskiego, rozgorzała burzliwa debata wokół wystąpienia prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego *20 lat współczesnej literatury polskiej z perspektywy historycznej*. Niektórzy dyskutanci, m.in. Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Stefan Kisielewski, Jan Kott, Antoni Słonimski i Melchior Wańkowicz, zaostrzyli wygładzone oceny referenta, piętnując upadek demokracji na rzecz restauracji stalinizmu, błędy polityki kulturalnej, w tym wzmożenie cenzury, reglamentację tytułów i ograniczanie nakładów książek oraz likwidację pism literackich. Pisarze, dający „zasadniczy odpór”, wskazujący na duże osiągnięcia PRL w dziedzinie kultury – tacy jak Barbara Nawrocka, Tadeusz Hołuj, Józef Lenart, Eugeniusz Kabatc, Władysław Machejek, Jerzy Putrament i Wilhelm Szewczyk – znaleźli się w mniejszości⁹.

Po opublikowaniu *Listu 34*, do którego powstania niewątpliwie przyczynił się burzliwy przebieg rozszerzonego plenum ZG ZLP, z prezydium władz związku spotkali się 4 maja 1964 roku najwyżsi przedstawiciele rządzącej partii: Władysław Gomułka, Zenon Kliszko i Wincenty Kraśko. Zażądano od władz ZLP sankcji wobec sygnatariuszy listu, Gomułka uznał, że był on w założeniu pomyślany „wyłącznie jako materiał dla wrogich Polsce ośrodków dywersyjno-propagandowych”. Napiętnował przede wszystkim Antoniego Słonimskiego i organizatora akcji zbierania podpisów pod listem Jana Józefa Lipskiego jako tych, którzy wykorzystali intelektualistów do udziału w kampanii wymierzonej przeciwko Polsce¹⁰.

Mocne słowa Gomułka powtórzył w połowie czerwca 1964 roku na IV Zjeździe PZPR. W referacie *Wytoczne rozwoju oświaty, nauki i kultury*, pełnym wzniosłych, jak przystało na dwudziestą rocznicę powstania PRL, zapowiedzi i – jak to zwykle u tego mówcy – licznych wskaźni-

⁹ Agenturalny zapis przebiegu plenum, w: *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni...*, dok. nr 30, s. 141 i nn. Tam m.in. ironiczna wypowiedź A. Słonimskiego na temat jednego z warszawskiego tygodników literackich: „»Kultura« działa pod ochroną cenzury, jest to pismo, z którym nie wolno polemizować [...]. Jest to grupa kłusowników, którzy zostali mianowani leśniczymi i korzystają z ochrony zwierzostanu przez cały okrągły rok [...]”. Zob. także opinię M. Wańkowicza o cenzurze w PRL: „[...] dzisiejsza cenzura jest tak zbiurokratyzowana, że prawdopodobnie nie pozwoliłaby na wydanie dzieł Kopernika, gdyby on żył w naszej epoce. U nas jest przerost aparatu urzędniczego, który przerasta ideowe ośrodki jakie są w partii”.

¹⁰ Według M. Fik: *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 361.

ków statystycznych, znalazły się ostrzeżenia pod adresem „ludzi [...], którzy pod pozorem wolności twórczości domagają się swobody dla antysocjalistycznej propagandy, a niekiedy idą dalej i świadomie odwołują się w tej walce do pomocy reakcyjnych, wrogich Polsce ośrodków zagranicznych”. W uchwale zjazdowej znalazła się zapowiedź: „Nie może być miejsca [w Polsce] dla utworów i sztuk, których wymowa ideologiczna wymierzona jest przeciw socjalizmowi”¹¹. Odtąd niczym refren będą powtarzać się groźby pod adresem literatów, w szczególności Oddziału Warszawskiego ZLP. Obszarem twórczości kulturalnej, któremu przyglądano się z nie mniejszą podejrzliwością, było środowisko filmowe. Tropiono w nim nie tylko oznaki nawiązywania do ideowego i artystycznego dorobku polskiej szkoły filmowej z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ale także przejawy bezkrytycznego nowinkarstwa, ulegania zachodnim modom na „nowofalowe psychologizowanie”.

(3) Władze PRL, w szczególności czynniki odpowiedzialne za naukę, oświatę i kulturę, systematycznie ingerowały w działalność odnośnych grup zawodowych. Narzędziem bieżącego oddziaływania była, coraz bardziej dotkliwa, cenzura prewencyjna w wykonaniu delegatur Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW). Nadzór merytoryczny i organizacyjno-finansowy sprawowało Ministerstwo Kultury i Sztuki, natomiast kontrola polityczna, wraz z prawem „ostatniego słowa”, należała do instancji partyjnych – Wydziałów: Kultury, Propagandy, Prasy oraz Nauki i Oświaty KC PZPR. Rządząca partia korzystała też z dodatkowego instrumentu, jakim były Podstawowe Organizacje Partyjne (POP) w instytucjach związanych z nauką, oświatą i kulturą. W omawianym okresie do szczególnie aktywnych należały POP-y przy Warszawskim Oddziale ZLP, Uniwersytecie Warszawskim, a także przy Naczelnym Zarządzie Kinematografii i Zjednoczonych Zespołach Realizatorów Filmowych. Nie wszystkie Podstawowe Orga-

¹¹ Nie sposób nie zauważyć, że w słowach tych pobrzmiewały echa przemówienia W. Gomułki, wygłoszonego podczas XIII Plenum KC PZPR w początkach lipca 1963 roku. Przemówienie to uznaje się zwykle za końcowy akord okresu względnej demokracji, tolerowanej po przesileniu październikowym przez ekipę W. Gomułki. Tekst przemówienia: W. Gomułka: *O naszej partii*, Warszawa 1968, s. 494 i nn.

nizacje Partyjne spełniały oczekiwania i wytyczne aparatu PZPR. Skarżono się np., że POP przy OW ZLP ulega „terrorowi liberałów” i służy jako schronienie dla „dysydentów partyjnych”¹².

Z kolei Ministerstwo Kultury i Sztuki (MKiS) używało do kontaktów ze środowiskami kulturotwórczymi Rady Kultury i Sztuki (RKiS), powstałej u schyłku 1953 roku, kierowanej w połowie lat sześćdziesiątych przez Jarosława Iwaszkiewicza (przewodniczący) oraz Witolda Lutosławskiego i Mieczysława Wejmana (wiceprzewodniczący)¹³. Ministerstwo Oświaty, połączone w 1966 roku w jeden organizm z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego, nie posiadało podobnej do RKiS instytucji konsultatywnej. Powołana do życia jeszcze przed II wojną światową Rada Główna Szkolnictwa Wyższego została zlikwidowana w 1958 roku, reaktywacja rady nastąpiła dopiero w 1982 roku. W pewnym zakresie jej rolę spełniała Rada Nauki i Szkolnictwa Wyższego Związku Nauczycielstwa Polskiego, który w latach sześćdziesiątych był monopolistyczną organizacją zawodową nauczycieli i pracowników oświaty. Całe to biurokratyczne instrumentarium obu resortów miało fasadowy charakter i – pomijając niektóre sprawy interwencyjne – nie wpływało na przebieg procesów decyzyjnych, a co za tym idzie – na kondycję polskiej nauki, oświaty i kultury.

(4) Obszar nauki i kultury był obiektem inwigilacji ze strony Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL. Udostępniane od kilku lat przez Instytut Pamięci Narodowej materiały źródłowe SB wskazują na rozrastający się w latach sześćdziesiątych zakres penetracji środowisk kulturotwórczych, zarówno w sensie instytucjonalnym, jak i personalnym. Oplatano poszczególne grupy i osoby („figurantów”) siatką tajnych współpracowników (TW), starano się też korzystać z danych pochodzących od przygodnych, często nieświadomych swojej roli, informatorów. Dość powiedzieć, że przebieg ważniejszych zgromadzeń polskich literatów w latach 1964–1968, jak np. otwarte zebranie POP

¹² O tym wątku dyskusji na IV Zjeździe PZPR wspomniał J. Lenart: „Kultura” 1964, nr 25.

¹³ O początkach Rady Kultury i Sztuki przez MKiS zob. A. Rottenberg: *Ministerstwo Kultury i Sztuki*, w: *Polskie życie artystyczne w latach 1945–1960*, red. A. Wojciechowski, Wrocław 1992, s. 193 i n.

PZPR Oddziału Warszawskiego ZLP w październiku 1964 roku, Zjazdy ZLP: XIV (wrzesień 1964 w Lublinie), XV (grudzień 1965 w Krakowie) i XVI (czerwiec 1967 w Koszalinie), rejestrowano za pomocą kilku równoległych raportów TW, nie licząc zbioru opinii zasłyszanych, przekazanych w formie pogłoski¹⁴. Szczegółowe doniesienia sporządzone przez pięciu (*sic!*) TW powstały podczas rocznicowego spotkania z L. Kołakowskim i K. Pomianem na Wydziale Historycznym UW w październiku 1966 roku¹⁵. Rozpracowywano z udziałem TW i KO (kontakt operacyjny, dotyczący osób formalnie niezwerbowanych) liderów tworzącej się opozycji studenckiej, oraz współpracujących lub sympatyzujących z nimi pracowników naukowych wyższych uczelni. „Obiektom rozpracowywanym” zakładano podsłuch telefoniczny (PT) i pokojowy (PP), wprowadzano „perlustrację” (kontrolę korespondencji). Dopuszczano się napaści, jak świadczy o tym *casus* Stefana Kisielewskiego i dziennikarza Grzegorza Jaszkańskiego, pobitych w marcu 1968 roku przez „nieznanych sprawców”. Nie stroniono też od prymitywnych prowokacji, utrudniających codzienne życie, jak np. niszczenie zamków w drzwiach mieszkań, dziurawienie opon samochodowych, wysyłka anonimowych listów z oszczerstwami itp. Stale wydłużała się liczba twórców nauki i kultury, których dotykały, z wykorzystaniem kruczków prawnych oraz przepisów podatkowych i paszportowych, ograniczenia wydawnicze i dystrybucyjne¹⁶.

Zauważyć trzeba, że w polowaniach z nagonką na niezależną myśl i twórcze dzieło uczestniczyli również koledzy po fachu: pisarze, dziennikarze, filmowcy, naukowcy z różnych dziedzin. Część z nich przystąpiła na współpracę z SB na skutek zastraszenia i szantażu, będącego efektem wykroczenia (np. jazda samochodem w stanie nietrzeźwym) albo „grzechów młodości”. Niektórzy z nich zdumiewają jednak gorliwością w wykonywaniu czynności delatorskich. Można odnieść wrażenie, że wieloletnie pisanie donosów sprawiało im specyficzną przyjemność

¹⁴ Zob. *Marzec 1968...*, dok. nr 41–44, s. 188 i nn; dok. nr 34–39, s. 160; dok. nr 61–66, s. 257 i nn; dok. nr 82–84, s. 316 i nn.

¹⁵ *Teczki, czyli widma bezpieki*, red. J. Snopkiewicz, współpr. A. Jakubowska i D. Wilczak, Warszawa 1992, s. 139 n. Zob. też przyp. 4.

¹⁶ Zob., wycinkowo biorąc, publikacja J. Siedleckiej: *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005, *passim*.

i dawało poczucie ważności, o korzyściach materialnych (upominki, gratyfikacje, wyjazdy zagraniczne) nie wspominając¹⁷. Na koniec perfidia szczególnego rodzaju, która powiodła się SB. Pisarzowi i publicyście historycznemu Pawłowi Jasienicy (właściwe nazwisko Lech Beynar), który odgrywał istotną rolę wśród kontestujących literatów, podsunęto w 1965 roku TW o pseudonimie „Ewa” (później „Max” – Zofia O’Bretenny-Darowska). W listopadzie 1969 roku agentka została jego żoną i przez cały okres związku z Jasienicą przekazywała regularnie meldunki do SB, a po jego śmierci w 1970 roku rościła sobie prawo, przez pewien czas skutecznie, do spuścizny literackiej po zmarłym¹⁸.

Dokumentacja SB, dotycząca inwigilacji środowisk kulturotwórczych, trafia do opinii publicznej w atmosferze sensacji, co nie powinno dziwić, zważywszy delikatność materii. Niemniej jednak spuścizny SB nie wolno pominąć w pracach analitycznych, dotyczących polskiej historii najnowszej. Uwaga ta odnosi się w szczególności do drugiej połowy lat sześćdziesiątych, kiedy to notuje się skokowy wzrost poziomu penetracji PRL-owskiego MSW w stosunku do ludzi nauki i kultury¹⁹.

(5) Kierownictwo rządzącej partii reagowało na protest ze strony intelektualistów i środowisk twórczych w sposób odzwierciedlający z jednej strony charakterystyczne dla autorytarnej ekipy Władysława Gomułki subiektywne przekonanie o własnych racjach, z drugiej zaś obiektywne determinanty wynikające z układu sił wewnątrz PZPR, sytuacji społeczno-ekonomicznej PRL i oddziaływania wydarzeń międzynarodowych. Po IV Zjeździe PZPR nieufność I sekretarza KC wobec grupy niepokornych pisarzy oraz nauczycieli akademickich i studen-

¹⁷ Przypadki tego rodzaju w odniesieniu do jednej grupy społeczno-zawodowej opisała J. Siedlecka: *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2009, *passim*. Tam m.in. szczególnie obfite donosicielskie *dossier* Hanryka Gaworskiego, Kazimierza Koźniewskiego, Aleksandra Minkowskiego, Wacława Sadkowskiego i Romana Waschko.

¹⁸ Siedlecka: *Oblawa...*, s. 328 i nn. Zob. też E. Beynar-Czczott: *Mój ojciec Paweł Jasienica*, Warszawa 2006, s. 162 i nn.

¹⁹ Jak wynika z niepełnych danych, liczba TW operujących w środowisku twórczym i naukowym, których zarejestrowano w Departamencie III MSW, wynosiła w grudniu 1966 roku 59 osób, natomiast w grudniu 1970 wzrosła do 437. Zob. S. Ligarski: *Twórczy donosiciele. Pomocnicy aparatu represji w Polsce Ludowej*, w: *Artyści w pętli PRL* [dodatek do gazety „Rzeczpospolita”], 5 września 2008, s. 2.

tów systematycznie rośla. Gomułka miał w pamięci wydarzenia z jesieni 1956 roku, kiedy to wbrew własnym poglądom musiał godzić się na poszerzenie obszaru demokratyzacji w Polsce. Wyniósł z tego okresu przekonanie, że intelektualiści to ludzie zamknięci w wieży z kości słoniowej, nierozumiejący twardych praw geopolityki, w dodatku trwale podatni na działanie bakcyli rewizjonizmu i obcych wzorców kulturowych.

Tendencje tego rodzaju dały o sobie po raz kolejny znać podczas VIII Plenum KC PZPR, obradującego w Warszawie w dniach 16–17 maja 1967 roku²⁰. Występujący z podstawowym referatem o aktualnych zadaniach pracy politycznej partii najbliższy współpracownik Gomułki, sekretarz KC odpowiedzialny za sprawy nauki, kultury i ideologii Zenon Kliszko zwrócił uwagę na zwiększanie się wpływu „obcej propagandy” na polskie społeczeństwo. Idzie to w parze z nieopanowanym „krytykanctwem” i oczernianiem „naszej rzeczywistości”. Mówca zaapelował do pisarzy, aby w związku z powyższymi zjawiskami zainteresowali się kwestią „socjalistycznego stosunku do pracy i kultury pracy wysoko wydajnej”. Jako przykłady właściwej kreacji wzorów bohatera, walczącego o zwycięstwo socjalizmu, Kliszko wskazał dwa seriale telewizyjne: *Czterej pancerni i pies* oraz *Stawka większa niż życie*²¹. Na twórców obu tych dzieł spadł deszcz oficjalnych nagród, przede wszystkim ministrów kultury i sztuki oraz obrony narodowej. Seriale, które cieszyły się i cieszą nadal ogromną popularnością kilku pokoleń widzów, stanowią przykład sprawnie zrealizowanego (zwłaszcza *Stawka*) kina przygodowego. Z punktu widzenia władz PRL zawierały dwa niewątpliwe walory: przewijający się wątek polsko-radzieckiego braterstwa broni

²⁰ *Materiały z VIII Plenum KC PZPR, 16–17 maja 1967 r.*, „Nowe Drogi” 1967, nr 6.

²¹ *Czterej pancerni i pies*, reżyseria K. Nałęczki, scenariusz J. Przymanowski, premiera TV pierwszego odcinka: 25 września 1966 roku, wyemitowano w latach 1966–1967 łącznie 21 odcinków. W styczniu 1968 roku odbyła się premiera kinowa, prezentacja w czterech zestawach dwuodcinkowych. *Stawka większa niż życie*, reżyseria A. Konic i J. Morgenstern, scenariusz A. Zbych (pseudonim Zbigniewa Safjana i Andrzeja Szypulskiego), najpierw jako spektakl Teatru TV, premiera pierwszej inscenizacji 28 stycznia 1965. W latach 1967–1968 produkcja XVIII odcinków serialu TV, premiera pierwszego 10 października 1968 roku. W czerwcu 1969 odbyła się premiera kinowa, prezentacja w sześciu zestawach dwuodcinkowych. Scenariusz serialu wydano też drukiem w tym, masowym nakładzie.

oraz silnie zaakcentowana teza o zwycięskim udziale Polski w II wojnie światowej.

Problem niesfornych intelektualistów i twórców kultury nie był jedynym, który zaprzętał uwagę ekipy Gomułki. We wrześniu 1965 roku grupa polskich biskupów z kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele skierowała do swych „niemieckich braci w Chrystusie” orędzie w związku z nadchodzącym Milenium – tysięczną rocznicą chrztu Polski. W dokumencie była mowa o wielowiekowych związkach kulturowych między Polakami i Niemcami, a także o paśmie nieprawości i zbrodni, w tym zwłaszcza dziejących się w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Polscy biskupi zaapelowali w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia i klimacie posoborowej koncyliacji o obustronne wybaczenie win. Zwrot: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” stał się pretekstem do szerokiej, nieprzebierającej w środkach kampanii, która w latach 1965–1966 przetoczyła się przez mass media PRL²².

Gomułka, z pobudek doktrynalnych i osobistych niechętnie nastawiony do Kościoła rzymskokatolickiego, uznał za celowe połączyć w oficjalnej propagandzie dwa motywy: antyniemiecki i antykościelny. O ile pierwszy mógł w tamtych latach liczyć na szeroki odzew społeczny ze względu na żywe jeszcze wspomnienie wojny, o tyle z drugim wiązały się kłopoty. Kościół w Polsce umocnił po 1956 roku swoją integralność i wraz z niewielką, ale znaczącą grupą intelektualistów i twórców kultury, otwarcie identyfikujących się w latach sześćdziesiątych z wiarą chrześcijańską, stanowił stabilną alternatywę dla realizowanego przez władzę procesu laicyzacji²³.

O sile duchowego i kulturowego oddziaływania Kościoła świadczyły obchody Tysiąclecia Chrztu Polski, przebiegające równoległe z oficjal-

²² Szerzej na ten temat: P. Madajczyk: *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994. Nagonkę prasową rozpoczęło „Życie Warszawy”, artykułem redakcyjnym *W czyim imieniu?*, 10 grudnia 1965, s. 1.

²³ Warto w tym kontekście zauważyć, że władze w latach sześćdziesiątych z zasady odmawiały udzielania zezwoleń na budowę nowych świątyń. Od września 1966 roku zlikwidowano w PRL szkołę 11-letnią. Rozpoczęła działalność szkoła 12-letnia (8 lat nauki w szkole podstawowej i 4 lata szkoły średniej), w której nie było już miejsca dla nauki religii. W grudniu tego samego roku Ministerstwo Oświaty spowodowało zamknięcie czterech seminariów duchownych i usunęło dziekanów sześciu wydziałów teologicznych.

nymi uroczystościami ku czci Tysiąclecia Państwa Polskiego. Mobilizacja aparatu propagandowego oraz jego zaplecza, obejmującego również instytucje o charakterze kulturalnym, naukowym i oświatowym, miała służyć legitymizacji władzy komunistów w Polsce i krzewieniu założeń ich polityki historycznej. Przy okazji przeszkadzano Kościołowi w realizacji jego uroczystości milenijnych, nie tylko za pomocą zabiegów dyskredytacyjnych w mass mediach, ale również z udziałem środków administracyjnych i prymitywnej przemocy, wystawiającej na śmieszność powagę państwa²⁴. Dochodziło przy tym do zatargów z aparatem represji. Zamieszki uliczne miały miejsce 8 maja w Krakowie i 26 czerwca 1966 roku w Warszawie. W stolicy, na zakończenie kościelnych uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski, kilkutyśięczny tłum wiernych, śpiewający *Boże, coś Polskę* ze słowami „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie” stał się w pochodzie z oddziałami prewencji MO²⁵. Było to największe wydarzenie tego rodzaju od czasu demonstracji młodzieży studenckiej i robotniczej w październiku 1957 roku z powodu zamknięcia tygodnika „Po prostu”.

Wzrost „milenijnego” napięcia na linii Kościół–władze PRL zbiegał się w czasie z eskalacją konfliktu partii z intelektualistami i literatami. W końcu listopada 1966 roku, w tydzień po zakończeniu sesji naukowej w Krakowie w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, 19 pisarzy-członków PZPR odpowiedziało zbiorowym protestem na usunięcie z partii L. Kołakowskiego po jego wystąpieniu na Wydziale Historycznym UW. Nazwano ten fakt „smutnym symbolem”, jako że dokonał się on w dziesiątą rocznicę polskiego Października. Władze partyjne zareagowały powołaniem komisji dla przeprowadzenia rozmów z sygnatariuszami. W efekcie w PZPR zawieszono, aby potem wykluczyć kilka osób (m.in. Jacka Bocheńskiego i Tadeusza Konwickiego),

²⁴ Tak trzeba ocenić „polowanie” funkcjonariuszy MO na kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, peregrynującego od diecezji do diecezji w trakcie uroczystości milenijnych. Gdy „aresztowano” obraz i „internowano” go najpierw w Katedrze św. Jana w Warszawie, a następnie w klasztorze jasnogórskim, Kościół odwołał się do gestu symbolicznego: po kraju wędrowały zamiast obrazu puste ramy.

²⁵ Środki masowego przekazu PRL zdyskredytowały te wydarzenia, sprowadzając je w skąpych komentarzach do „usiłowań grup chuliganów i fanatyków”, naruszających porządek w centrum.

a kilkanaście (w tej liczbie Wisława Szymborska, Kazimierz i Marian Brandysowie, Igor Newerly, Julian Strykowski i Wiktor Woroszyński) wystąpiło z własnej inicjatywy²⁶.

(6) Kościół oraz intelektualiści i ludzie kultury nie byli jedynym problemem, który sprawiał kłopoty ekipie W. Gomułki. PZPR, mimo emitowania na zewnątrz wizerunku zwartego i zdyscyplinowanego monolitu, cierpiała na typową dla monopartii chorobę frakcyjności. W latach sześćdziesiątych dawały o sobie znać tendencje z jednej strony rewizjonistyczne, obecne zwłaszcza w kręgach inteligenckich, z drugiej zaś dogmatyczne, które przybrały wtedy również specyficzną postać niezbyt licznej, lecz przez jakiś czas dość żywotnej orientacji prochińskiej²⁷.

Jeszcze innym niebezpieczeństwem wewnętrznym, zagrażającym kierownictwu partii, okazała się działalność czołowego przywódcy partyzantki komunistycznej w latach II wojny światowej, a po 1945 roku wysokiej rangi funkcjonariusza resortu spraw wewnętrznych Mieczysława Demki-Moczara. We wrześniu 1964 roku został on wybrany na prezesa organizacji kombatanckiej – Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), a w grudniu tego samego roku mianowano go ministrem spraw wewnętrznych. Odtąd Moczar rozbudowywał relacje międzyludzkie, starając się pozyskać nie tylko funkcjonariuszy aparatu partyjnego i MSW, ale także różne środowiska społeczno-zawodowe. W kręgu zwolenników szefa MSW znaleźli się też naukowcy, dziennikarze i twórcy kultury o znanych nazwiskach: historycy, poloni-

²⁶ Zob. na ten temat dokumentację SB z listopada 1966 roku, w: *Marzec 1968...*, t. 1: *Niepokorni...*, dok. nr 71–75, s. 286 i nn. Także materiał tej samej proveniencji z listopada 1966–stycznia 1967: „*Twórczość obca nam klasowo*”..., dok. nr 42–46, s. 247 i nn.

²⁷ Chodzi o działalność utworzonej nielegalnie 4 grudnia 1965 roku Komunistycznej Partii Polski. Inicjatorami okazali się dziennikarz Józef Śnieciński i ekonomista Kazimierz Jarzębowski, sympatykami byli członkowie BP KC PZPR Władysław Dworakowski i Hilary Chełchowski oraz Stanisław Brodziński. Za *spiritus movens* organizacji uchodził Kazimierz Mijał, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych wysoki funkcjonariusz PPR i PZPR, m.in. sekretarz Krajowej Rady Narodowej i szef Kancelarii Prezydenta B. Bieruta. Niezwykle barwny życiorys, kończącego w 2010 roku 100 lat życia K. Mijała, zob. wywiad R. Mazurka: *Ostatni towarzysz*, „Nowe Państwo” 2001. W 1965–1967 doszło w Polsce do fali przesłuchań i aresztowań ok. 100 osób (m.in. założyciele KPP oraz R. Nieszporek, W. Kłosiewicz i legendarny przodownik pracy z czasów stalinowskich M. Krajewski). Z PZPR wykluczono ok. 1000 osób. O niebezpieczeństwie prochińskiego dogmatyzmu wspominał na IV Zjeździe PZPR w sposób bagatelizujący Z. Kliszko.

ści, literaci, aktorzy, reżyserzy teatralni, filmowcy, muzycy i plastycy²⁸. Bazując na osobistych kontaktach, Moczar i wpierający go reprezentanci środowisk twórczych realizowali ambicje wpływania na bieg wydarzeń kulturalnych, w tym także popularyzowania w swoisty sposób dziejów historii i kultury²⁹.

Moczar nie zaniebywał też działań za kulisami władzy, starając się mieć wpływ na wszystko, co działo się w PRL. Zauważył to już w początkach 1963 roku redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław F. Rakowski. W swoich dziennikach zrelacjonował następującą rozmowę z ówczesnym kierownikiem Wydziału Prasy KC PZPR, Arturem Starewiczem: „Znowu z AS o sytuacji, jaka się wytwarza w naszej kochanej partii. Jest nieco zatrwożony ofensywą »partyzantów«. Systematycznie, bez hałasu zmierzają do objęcia swą kontrolą coraz to nowych dziedzin życia. Tak jak to jeden z nich powiedział: my mamy czas, powoli, krok za krokiem będziemy posuwać się naprzód. Teraz pod naszą kontrolą jest już telewizja, [wydawnictwo] »Książka i Wiedza« również, przyjdzie jeszcze kolej i na inne dziedziny. Artur uważa, że najgorsze, co się mogło stać, już się zaczęło, a mianowicie przenikanie agentów bezpieczeństwa do aparatu KC”³⁰. Po latach, w świetle dostępnych źródeł, wydaje się, że to głównie „partyzanci” i ich stronnicy doprowadzili do utwierdzenia W. Gomułki w przekonaniu, iż w kręgach obywateli pochodzenia żydowskiego, w tym również wśród osób parających się nauką i twórczością kulturalną, krzewią się w najlepsze uczucia filosemickie, zwłaszcza nastroje euforii wywołanej zwycięstwem Izraela w wojnie „sześcidniowej” z państwami arabskimi³¹.

²⁸ Niektóre z nazwisk wymienia K. Lesiakowski: *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 342 i nn. Także: Eisler: *Polski rok...*, s. 27.

²⁹ Chodzi m.in. o zabiegi promocyjne wokół wojennych wspomnień Moczara (*Barwy walki*, Warszawa 1961). Do 1979 roku książka miała dwanaście wydań, w latach sześćdziesiątych była to obowiązkowa lektura szkolna. Przetłumaczono ją na kilka języków, w tym na rosyjski i niemiecki (w NRD). W 1964 roku J. Passendorfer nakręcił na podstawie wspomnień szeroko rozpowszechniany film fabularny pod tym samym tytułem.

³⁰ M.F. Rakowski: *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, zapis z 4 lutego 1963 roku, s. 30.

³¹ Tezę tę trudno w pełni udowodnić, bo brak niezbitych potwierdzeń. Niemniej jednak ze świadectw relacyjnych wynika, że najbliższy krąg współpracowników W. Gomułki i Z. Kliszki, sympatyzujący z „partyzantami”, tak sterował dopływem informacji do pryncypałów, aby z jednej strony wykazać dowody entuzjazmu polskich Żydów

Okoliczności te miały istotny wpływ na I sekretarza, wygłaszającego przemówienie podczas obrad VI Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie w dniu 19 czerwca 1967 roku. Potępił wówczas, w związku z wymuszonym przez ZSRR zerwaniem stosunków dyplomatycznych PRL z Izraelem, agresywne działania tego państwa na Bliskim Wschodzie. Wtrącił rytualny akcent anty-RFN-owski: „Na wieść o porażce militarnej krajów arabskich zapieli z radości zachodnioniemiecacy rewanżysty. [...] Wzorował się Izrael na hitlerowskim Wehrmachcie, wzorują się obecnie bońscy militaryści na izraelskim »Blitzkriegu«”. Zarazem Gomułka wypowiedział słowa, brzemiennie w daleko idące skutki, o „syjonistycznych środowiskach Żydów – obywateli polskich”, którzy z okazji izraelskiego zwycięstwa „urządzały libacje” oraz o nieczynieniu przeszkód „obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeśli tego pragnęli. Stoimy na stanowisku, kontynuował mówca, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową”. Dodał wreszcie, że „nie chcemy, aby w naszym kraju powstała piąta kolumna”, co spotkało się z burzliwą owacją zebranych³². Wprawdzie Biuro Polityczne KC PZPR, zwołane w trybie nagłym, jeszcze tego samego dnia zaleciło opuszczenie w przekazach medialnych zwrotu o „piątej kolumnie”, jako wyjątkowo źle kojarzącego się ludziom w Polsce, niemniej jednak wypowiedź Gomułki – z „piąta kolumna” lub bez – była dostatecznie wymowna³³.

z powodu izraelskich zwycięstw, z drugiej zaś rosnące zatroskanie partyjnych i bezpartyjnych obywateli PRL „panoszeniem się” elementu obcego narodo. Często wskazuje się na kluczową w tym względzie rolę Walerego Namiotkiewicza (sekretarz W. Gomułki) i Ryszarda Frelka (sekretarz Z. Kliszki). Obaj zainteresowani tego za życia nie potwierdzili; Namiotkiewicz zmarł w 1995 roku, Frelek w 2007 roku. Zob. w tym kontekście: W. Namiotkiewicz: *Byłem sekretarzem Gomułki. Z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak*, Warszawa 2002, zwłaszcza s. 51 i nn, 82.

³² Cyt. według: T. Torańska: *Jesteśmy. Rozstania '68*, Warszawa 2008, s. 13, 15.

³³ Prorocza refleksja M.F. Rakowskiego: *Dzienniki polityczne 1967–1968*, Warszawa 1999, zapis z 26 czerwca 1967 roku, s. 68: „Jak było do przewidzenia, gwałtowny atak Gomułki na środowisko żydowskie spowodował ożywienie i wzrost nastrojów antysemitycznych. Zjawisko to jest jednak – chyba świadomie – lekceważone przez górę. Andrzej Werblan [wówczas kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR] mówi pobłażliwie o «ludowym antysemityzmie». To taki raczej niegroźny, »ludzki« antysemityzm. Być może jest to trafne określenie, ale bezspornie stworzono warunki, w których ten »ludowy« antysemityzm może się bezkarnie ujawniać”.

Uruchomiła ona bądź przyspieszyła brutalną nagonkę antyżydowską, przesłoniętą eufemistycznym i mało dla większości Polaków zrozumiałym określeniem „syjonizm”. Nagonka ta, powiązana z „czystkami” personalnymi, zwłaszcza w wojsku, bezpieczeństwie, aparacie partyjnym, resortach spraw zagranicznych, handlu zagranicznego i gospodarki, uderzyła też w mass media i obszary działalności kulturalnej. Poczynając od 1967 roku usuwano z nich pod błahymi i absurdalnymi zarzutami pracowników pochodzenia żydowskiego lub posiadających żydowskich członków rodziny³⁴. „Oczyszczone” mass media wzięły następnie udział w haniebnym spektaklu nienawiści, który rozegrał się w 1968 roku.

Można w pewnym uogólnieniu stwierdzić, że PRL z drugiej połowy lat sześćdziesiątych w coraz mniejszym stopniu odpowiadała pożądanym przez władze standardom „naszej małej stabilizacji”. Wręcz przeciwnie – w połączeniu z niedomogami gospodarki centralnie sterowanej i rosnącymi brakami w zaopatrzeniu – sytuacja wewnętrzna w Polsce stawała się coraz bardziej niestabilna i wreszcie wybuchowa. Rolę zapalnika odegrały wydarzenia rozgrywające się na gruncie kultury i nauki, przede wszystkim:

(a) decyzja zdjęcia z afisza Teatru Narodowego w Warszawie inscenizacji *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, a następnie manifestacja protestacyjna po ostatnim spektaklu w dniu 30 stycznia 1968 roku³⁵;

(b) aktywność środowiska literatów, czego szczególnym wyrazem był burzliwy przebieg Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Oddziału

³⁴ W grudniu 1967 roku dokonano, stosując „klucz narodowościowy”, ważnych zmian personalnych w redakcjach kilku gazet i czasopism, m.in. w „Trybunie Ludu”, „Życiu Warszawy” i „Odrze”.

³⁵ Sprawa inscenizacji *Dziadów*, jej zdjęcia z afisza i późniejszych reperkusji posiada już obszerną literaturę, przede wszystkim Eisler: *Polski rok...*, s. 164 i nn. W szczególności warto zapoznać się z: Z. Raszewski: *Raptularz 1967/1968*, Warszawa 1993, s. 11 i nn; Rakowski: *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, zapisy z 31 stycznia oraz 3, 4 i 6 lutego 1968 roku, s. 119 i nn. Zob. też: E. Krasieński, M. Raszewska: *Kronika Dziadów w Teatrze Narodowym w inscenizacji Kazimierza Dejmka 1962–1968*, „Pamiętnik Teatralny”, Warszawa 2005, passim; Bikont, Szczęsna, op. cit., s. 353 i nn; P. Łopuszański, *Konrad w oczach bezpieki*, „Tygodnik Solidarność”, 14 grudnia 2009, s. 18 i nn. Zob. też doniesienia władz MO i MSW o przebiegu wydarzeń 30 stycznia 1968 roku w Warszawie: *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. I, dok. nr 256, 257, s. 3 i nn; dok. nr 260, s. 20 i nn.

Warszawskiego ZLP w dniu 29 lutego 1968 roku, na którym poddano ocenie życie kulturalne kraju w ostatnich latach³⁶;

(c) wiec w dniu 8 marca 1968 roku na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, a także wydarzenia będące jego kontynuacją: manifestacje oraz strajki studentów i pracowników naukowych na uczelniach stolicy i innych miast Polski³⁷.

Równoległe do akcji przystąpiły oddziały MO i SB, a także inspirowane przez aparat propagandy PZPR i kierownictwo MSW środki masowego przekazu, przede wszystkim telewizja, radio i prasa. Wskazywano na niedojrzałość polityczną studentów i twórców, popierających postulaty gruntownej modyfikacji polityki kulturalnej państwa. Zarazem do mass mediów brutalnie wkroczył i szybko się w nich zadomowił jeszcze jeden motyw: inicjatorzy i najbardziej aktywni uczestnicy zamieszek na terenie szkół wyższych to „bananowa młodzież”, córki i synowie wysoko postawionych funkcjonariuszy państwa i partii, w znacznym stopniu – co akcentowano przez skwapliwe podawanie wybranych nazwisk – pochodzenia żydowskiego³⁸. Jako uzupełnienie tego wątku pojawiali się też inspiratorzy z drugiego planu, a mieli nimi być zbankrutowani działacze polityczni z czasów stalinowskich, również o żydowsko brzmiących nazwiskach³⁹. Jak już o tym wyżej

³⁶ Zob. *Stenogram z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, Warszawa 29 lutego 1968 r.*, w: *Marzec '68. Między tragedią i podłością*, wstęp, wybór i opr. G. Sołtysiak i J. Stępień, Warszawa 1998, dok. nr 22, w szczególności wystąpienia P. Jasienicy, L. Kołakowskiego, J. Andrzejewskiego i S. Kisielewskiego, tamże dosadne określenie tego ostatniego osób odpowiedzialnych za politykę kulturalną PRL: skandaliczna dyktatura „ciemniaków, wyposażonych w absolutną i monopolistyczną władzę nad słowem, drukiem i nad rozpowszechnianiem”, s. 102, 112 i nn, 123 i nn. Zob. też: *Notatka dotycząca nadzwyczajnego zebrania Oddziału Warszawskiego ZLP, 29 lutego 1968 r.*, w: *Marzec 1968...*, t. 2, cz. I, dok. nr 288, s. 98 i nn.

³⁷ Geografię i dynamikę tych wydarzeń w marcu 1968 roku przedstawił szczegółowo Eisler: *Polski rok...*, s. 263 i nn. Tam też znalazła się dokumentacja sformułowanej na s. 395 tezy, że marcowy ruch studencki rozwinął się na wszystkich cywilnych uczelniach w kraju.

³⁸ Niesławna palma pierwszeństwa przypadła artykułowi *Syjonści*, który znalazł się w organie Stowarzyszenia Pax „Słowie Powszechnym”, 11 marca 1968 roku. Obok tej gazety do tytułów prasowych najaktywniej tropiących niebezpieczeństwo „syjonizmu” zaliczały się w marcu–kwietniu 1968 roku: „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Kurier Polski”, „Żołnierz Wolności”, „Walka Młodych”, „Prawo i Życie”, „Kultura” i „Stolica”.

³⁹ Zob. np. A. Sobór-Świdarska: *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009. Autorka przedstawiła regularną inwigilację przez SB bohatera swej książki w latach 1967–1968 „w związku z podejrzeniem o prowadzenie działalności rewizjonistyczno-syjonistycznej” (s. 483 i nn).

pisalem, operowano określeniem „syjoniści”, którzy jakoby podnieśli głowę po zwycięstwach izraelskich na Bliskim Wschodzie. W ten sposób do kampanii antyinteligenckiej został dołączony ton antysemicki, co okazało się posunięciem o daleko idących następstwach, również z punktu widzenia sytuacji polskiej nauki i kultury.

Nie ma wątpliwości, że rolę inicjatywną w dziele organizowania nagonki na twórców pochodzenia żydowskiego odegrali Moczarowscy „partyzanci” i ich sympatycy operujący w różnych dziedzinach życia naukowego i kulturalnego. Nie mniejsza jednak odpowiedzialność za taki rozwój wydarzeń spada na ekipę Władysława Gomułki. Wskutek kunktatorstwa i braku rozeznania zlekceważyła najpierw grożące niebezpieczeństwo, a potem starała się zdyskontować rosnącą falę antysemityzmu, zarówno w walce przeciwko niepokornym literatom, intelektualistom i studentom, jak też konkurentom politycznym. Tendencje te ujawniły się w trakcie zaaranżowanej w drugiej i trzeciej dekadzie marca 1968 roku serii wystąpień pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR. Potępiano zwykle grupę wymienianych z nazwiska intelektualistów, literatów i studentów oraz „bankrutów politycznych” w rodzaju Stefana Staszewskiego i Romana Zambrowskiego. Żądano także oczyszczenia partii i aparatu państwowego z syjonistów. Słowem – był to kod antyinteligencji sprzężony z antysemickim. Ich (bez)sens oddawały trafnie dwa wtedy bodaj najpopularniejsze wezwania: *Literaci do piór, studenci do nauki!* oraz *Syjoniści do Dajana!*

19 marca 1968 roku w warszawskiej Sali Kongresowej blisko dwupółgodzinne przemówienie, transmitowane przez radio i telewizję, wygłosił do 3 tys. aktywistów partyjnych Władysław Gomułka. Jeśli zastrzymać się nad wątkiem życia kulturalnego, to pierwszy sekretarz KC PZPR nie powiedział, merytorycznie biorąc, niczego nowego, nad czym by nie rozprawiano w różnych gremiach od kilku lat. Odniósł się do lutowego zebrania OW ZLP, ostro krytykując jego organizatorów. W przekonaniu mówcy chodziło im nie o wyjaśnienia w sprawie *Dziadów*, lecz o „zorganizowanie demonstracji pisarzy, o rozpalenie atmosfery podniecenia i niepokoju i przeniesienie jej poza środowisko pisarzy. Chodziło im o rozpalenie walki skierowanej przeciwko kierownictwu naszej partii, przeciw rządowi, przeciw władzy ludowej. Te swoje reakcyjne cele

zasłonili oszukańczym hasłem obrony kultury narodowej”. Gomułka przywołał też z nazwiska Pawła Jasienicę, Stefana Kisielewskiego i Janusza Szpotańskiego. Scharakteryzował te osoby w wysoce negatywny sposób, w przypadku Jasienicy wypomniął działalność w „reakcyjnym” oddziale leśnym oraz posunął się do aluzji, sugerującej jego współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa, dzięki której wyszedł z więzienia. Wobec Szpotańskiego zastosował wulgarną inwektywę: „człowiek tkwiący w zgniliźnie rynsztoka, człowiek o moralności alfonsa”⁴⁰.

Pierwszy sekretarz KC PZPR powrócił też do kwestii identyfikacji narodowej osób pochodzenia żydowskiego. Zastosował w stosunku do wypowiedzi z czerwca 1967 roku znacznie złagodzoną interpretację, niemniej jednak powtórzył „ofertę” zezwolenia na wyjazd tym, którzy nie czują się związani z ludową ojczyzną⁴¹. Warto w tym kontekście przytoczyć opinię redaktora naczelnego tygodnika „Polityka”, zawartą w jego dziennikach: „Rzecz polega na tym, że G.[omułka] poszedł nieco pod prąd. Nie wymienił żadnych nazwisk, na które czekano. Główne źródło niepokoju upatrywał w działalności Jasienicy, Kisielewskiego i reakcjach Zachodu, a o syjonizmie powiedział, że nieporozumieniem jest traktowanie go jako niebezpieczeństwa dla Polski. [...] W porównaniu z tym, co w ostatnich dniach działo się w partii, wystąpił jako hamulcowy”⁴². Tak też wywody Gomułki przyjęła przynajmniej część zgromadzonych, skandując w trakcie przemówienia – obyczaj absolutnie nietypowy dla tego typu wydarzeń – „Wiesław – śmieiej”, a w innych momentach także „Wiesław – Gierek” oraz, co nie ma pełnego potwierdzenia: „Wiesław – Moczar”.

Dalsze posunięcia przywódcy PZPR wskazują, że choć zdawał sobie sprawę z narastania fali antysemityzmu, nie mógł, a zapewne też nie chciał, licząc się z nastrojami aktywu partyjnego, zrezygnować z używania „klucza narodowościowego”. Świadczy o tym choćby jego enigmatyczna, a przecież wyrazista wypowiedź podczas narady pierwszych sekretarzy KW PZPR 26 marca 1968 roku, kiedy to mówiąc o trud-

⁴⁰ Cytaty według: *Stanowisko partii zgodne ze stanowiskiem narodu*, w: Gomułka, *O naszej partii...*, s. 641 i nn.

⁴¹ *Ibidem*, s. 668 i nn.

⁴² Rakowski: *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, zapis z 19 marca 1968 roku, s. 164 n.

nej kwestii „samookreślenia” stwierdził: „[...] nawet nie wiem, jak to się przedstawia, ale mam na niektórych odcinkach niedopuszczalne zagęszczenie. To [*sic!*] nie można tolerować. Trzeba jakoś rozrzedzać”⁴³. Interesującą treść zawiera w tym kontekście notatka z dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR z dnia 8 kwietnia 1968 roku. W. Gomułka, zabierając głos w jej trakcie, nie negował zdarzających się przypadków nadinterpretacji syjonizmu i „atakowania każdego Żyda za to, że jest Żydem”. W jego przekonaniu, głównym problemem pozostał jednak rewizjonizm, który najgłębiej „wrosł się [*sic!*] na odcinku kultury i nauki”. Szczególnie szeroko, dodał mówca, „rozplenił się on w środowisku ludzi pochodzenia żydowskiego, ale gangrena ta dotknęła również szczyty polskiej inteligencji, jak Kołakowski, Żółkiewski i inni”⁴⁴.

W takiej sytuacji „rozrzedzanie” trwało w najlepsze i to nie tylko w aparacie władzy, ale także w instytucjach związanych z nauką i kulturą. Usuwano z pracy znanych nauczycieli akademickich i pracowników nauki, decyzjom personalnym towarzyszyła nagonka massmedialna. Jeden z najbardziej aktywnych publicystów na tym polu dochodził do wniosku, że pewnych naukowców, nawet najwyższej próby, należy odsunąć od wpływu na wychowanie młodzieży, gdyż wymagają tego interesy państwa i narodu, wzgląd na dobro samej młodzieży, a także „troska o właściwą atmosferę polityczną życia uniwersyteckiego”⁴⁵. Osoby zwalniane zastępowano nowymi kadrami. Zapewniała to nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, która weszła w życie w październiku 1968 roku. Rektora uczelni powoływał odtąd nie senat szkoły wyższej, lecz rząd, który uzyskał ponadto prawo do mianowania docentów bez spełnienia nakazanych przepisami procedur, w tym obowiązku obrony rozprawy habilitacyjnej. W uczelniach PRL zagościła nowa, wyróżniająca się serwilizmem wobec aparatu władzy kilkusetosobowa kategoria pracowników naukowo-dydaktycznych. Zwano ich prześmiewczo „volksdocentami” lub „docentami marcowymi”.

⁴³ Cyt. według: spisanego z taśmy magnetofonowej i nieopracowanego redakcyjnie wystąpienia Gomułki, które zostało podane do druku przez A. Garlickiego: *Władysław Gomułka o marcu 1968*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 517.

⁴⁴ Cyt. według: A. Garlicki: *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 355.

⁴⁵ W. Mysłek: *Koryfeusze nauki czy protektorzy wicherzycieli?*, „Trybuna Ludu”, 26 marca 1968.

Podobne zjawiska zaistniały w instytucjach związanych z funkcjonowaniem środków masowego przekazu. W połowie marca 1968 roku, a więc w momencie natężenia protestów studenckich, odbył się w Warszawie VII Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. O jego przebiegu tak napisał w swoich dziennikach M.F. Rakowski: „Świnia się ludzie, o których nigdy by człowiek nie pomyślał, że potrafią się stoczyć na takie dno”⁴⁶. W atmosferze walki z rewizjonizmem i syjonizmem rodziły się nie tylko kuriozalne artykuły prasowe, które przeszły do historii polskiego obskurantyzmu⁴⁷. Dochodziło też do porachunków i rozliczeń, które skutkowały usuwaniem z PZPR i utratą możliwości uprawiania zawodu⁴⁸.

Polowania na rewizjonistyczne i syjonistyczne czarownice nie ominęły polskiego kina. Najpierw dochodziło do ataków prasowych na „nikłe walory ideowe” określonych filmów oraz „niezdrową atmosferę w środowisku filmowym”. Łączyło się to zwykle z napaściami personalnymi, głównie na Andrzeja Wajdę, Jerzego Kawalerowicza, Romana Polańskiego i Jerzego Bossaka⁴⁹. Potem do ofensywy ruszyły kierownictwa Podstawowych Organizacji PZPR w Naczelnym Zarządzie Kinematografii i w Zjednoczonych Zespołach Realizatorów Filmowych. Pomstowano na błędne politycznie decyzje koprodukcji z kinematografią zachodnioniemiecką, w wyniku których powstały takie filmy, jak *Ósmy dzień tygodnia* w reżyserii Aleksandra Forda i *Kiedy miłość była zbrodnią* Jana Rybkowskiego⁵⁰. Z partii i pracy usunięto szefa przedsiębiorstwa „Film

⁴⁶ Rakowski: *Dzienniki polityczne 1967–1968...*, zapis z 14 marca 1968 roku, s. 156.

⁴⁷ Wyróżniających się pod tym względem autorów wymieniła M. Fik, op. cit., s. 425.

⁴⁸ Według niepełnych danych, w okresie od marca 1968 do maja 1969 roku „ruch kadrowy”, jak eufemistycznie określiła to autorka, objął ponad 800 dziennikarzy, w tym 254 osoby należące do tzw. nomenklatury. Zob. A. Słomkowska: *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, passim.

⁴⁹ Przodował w napaściwości i nawiązywaniu do haseł „partyzantów” tygodnik „Ekran”. Zob. artykuły W. Wierzeńskiego (1968, nr 11), J. Gazdy (1968, nr 15), M. Gardowskiego (1968, nr 16), T. Halucha (1968, nr 40), Z. Kałużyńskiego (1968, nr 41), S. Kuszewskiego i J. Putramenta (1968, nr 43).

⁵⁰ Film *Ósmy dzień tygodnia* został nakręcony już w 1958 roku i przeleżał potem na półce ćwierć wieku. Stanowił dogodny pretekst do ataków na Forda ponieważ: (1) przedstawiał czarny obraz warszawskiej rzeczywistości lat pięćdziesiątych XX wieku; (2) był ekranizacją jednego z opowiadań M. Hłaski, który od 1967 roku z racji swojego pobytu w Paryżu i opublikowania utworu w Instytucie Literackim „Kultury” przestał istnieć w rzeczywistości kulturalnej PRL; (3) powstał w efekcie współpracy „Filmu Polskiego” z wytwórnią zachodniobierlińską CCC Filmkunst GmbH, a ściśle biorąc dzięki

Polski” A. Forda oraz rektora renomowanej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, prof. Jerzego Toeplitza. W grudniu 1968 roku rozwiązano też kilka Zespołów Filmowych i do stycznia 1969 roku powołano sześć nowych z odpowiednio dobranym kierownictwem.

Na przełomie marca i kwietnia 1968 roku rozgorzała na gruncie kultury kolejna kampania „antysyjonistyczna”, tym razem wymierzona przeciw Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu (PWN), w szczególności wobec zespołu redakcyjnego, zajmującego się od kilku lat edycją *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* (WEP)⁵¹. Kontrowersje wokół haseł publikowanych w WEP, po części oparte na nieporozumieniu, po części na niezręcznościach konstrukcyjnych i stylistycznych, a w największym stopniu na manipulacji oskarżycieli, wynikały z dogodnego pretekstu. Większość redaktorów pomawianych o celowe, „antypolskie” zniekształcenia była pochodzenia żydowskiego, niektórzy z nich odgrywali istotną rolę w życiu publicznym PRL w latach pięćdziesiątych. Stąd tak aluzyjne, ale w gruncie rzeczy czytelne sformułowanie „marcowego” publicysty Tadeusza Kura, że redagowanie haseł dotyczących historii najnowszej „oddano w pacht niektórym skompromitowanym politykom”⁵². Afere

wieloletniej przyjaźni Forda z szefem wytwórni, urodzonym w Łodzi Żydem Arturem Braunerem. Film *Kiedy miłość była zbrodnią* z 1968 roku powstał w koprodukcji z zachodniobermberską firmą Allianz Film. Dzieło Rybkowskiego ukazywało w pradokumentalnej formie związki intymne, zawiązujące się w latach II wojny światowej między z jednej strony Niemkami i Niemcami a – z drugiej strony – robotnikami przymusowymi płci obojga i jeńcami wojennymi. W świetle ustawodawstwa Trzeciej Rzeszy była to zbrodnia „zhańbienia rasy” (*Rassenschande*); osobom o nią oskarżonym groziły najsurowsze kary. Film zniknął szybko z polskich kin. Z punktu widzenia ówczesnej propagandy PRL nie do zaakceptowania był fakt, że w hitlerowskich Niemczech żyli ludzie zdolni do pokochania Polaka albo Rosjanki, a nawet Murzyna – jeńca rodem z USA. Oprócz wyżej wymienionych zgody na dystrybucję w kinach nie uzyskały jeszcze dwa inne filmy: (1) *Długa noc* Janusza Nasfetera (problem ukrywania Żyda w małym miasteczku podczas II wojny światowej i ujawniające się na tym tle zachowania antysemityczne w polskiej rodzinie; premiera w 1989 roku, wyłącznie w TVP); (2) *Ręce do góry* Jerzego Skolimowskiego (gorzkie rozliczenie z własną przeszłością przedstawicieli pokolenia ZMP-owskiego; wprowadzenie na ekrany po uzupełnieniach w 1981 roku, oficjalna premiera w 1985).

⁵¹ Na ten temat: Eisler: *Polski rok...*, s. 158 i nn.; P. Osęka: *Marzec '68*, Kraków 2008, s. 129 i nn, 258 i nn. Zob. także wspomnienie zwolnionego już w 1965 roku, ale wielokrotnie atakowanego w 1968 b. dyrektora PWN, A. Bromberga, *Encyklopedyści* (3), „Kultura” (Paryż), 1973, nr 3. Nadto wywiad-rzeka z eksredaktorem PWN, usuniętym z pracy w 1968 roku, S. Staszewskim, w: T. Torańska: *Oni*, Londyn 1985, s. 161 i n., 164 i n.

⁵² T. Kur: *Encyklopedyści*, „Prawo i Życie”, 24 marca 1968. Zwrot „oddać w pacht” brzmiał już w gruncie rzeczy archaicznie, ale mógł się kojarzyć starszym czytelnikom

wokół WEP kończyło zwolnienie 40 osób z PWN oraz zaiste Orwellowski koncept: ponownie zredagowane hasło „obozy koncentracyjne hitlerowskie” – oczywiście obozy radzieckie w WEP nie istniały! – należało wkleić do encyklopedii w miejsce wersji pierwotnej. Renoma jednego z największych wydawnictw w Polsce została poważnie nadwyrężona. Na wiele lat w siedzibie PWN przy ulicy Miodowej w Warszawie zadowolili się aparatczycy partyjni w rodzaju Jerzego Wołczyka, przedtem przewodniczącego ZMP, potem – w latach siedemdziesiątych – wiceministra oświaty i wychowania.

Jeszcze innym obiektem zainteresowania odnowicieli spod partyzanckiego znaku były kontakty polskich twórców kultury z ośrodkami emigracyjnymi, zwłaszcza z paryskim Instytutem Literackim i miesięcznikiem „Kultura” oraz polską redakcją Radia Wolna Europa. Awersja władz PRL do tych instytucji sięgała w głąb lat pięćdziesiątych, od tego czasu podejmowano przedsięwzięcia wywiadowcze i propagandowe⁵³. Nasilenie zaznaczyło się po opublikowaniu i nagłośnieniu przez emigracyjne massmedia *Listu 34* oraz *Listu otwartego* J. Kuronia i K. Modzelewskiego. Do działania włączono wymiar sprawiedliwości PRL, który gorliwie ścigał wymykające się kontroli relacje transgraniczne polskich twórców. Zasadzano relatywnie wysokie wyroki w procesach M. Wańkowicza w październiku 1964 roku, a następnie przeciwko Janowi Nepomucenowi Millerowi (wrzesień 1965) oraz Ninie Karsow (październik 1967)⁵⁴. Przygotowywano też proces Stanisława-Cata Mackiewicza, ale na przeszkodzie stanęła w lutym 1966 roku śmierć tego znanego dziennikarza i pisarza historycznego. Metodycznym szykanom poddano literata Januarego Grzędzińskiego, który w okresie międzywojennym był adiutantem Józefa Piłsudskiego⁵⁵. Wszystko to odbywało się

ze słowem „pachciarz” – pogardliwym określeniem Żyda-dzierżawcy i drobnego handlarza.

⁵³ Szerzej na ten temat: M. Ptasńska-Wójcik: *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 105 i nn; P. Machcewicz: *„Monachijska menażeria”*. *Walka z Radiem Wolna Europa*, Warszawa 2007, passim.

⁵⁴ Zob. niniejszy tekst, s. 81 i n.

⁵⁵ Pisarzowi uniemożliwiano publikowanie i wyjazdy zagraniczne, konfiskowano rękopisy i maszyny do pisania, rozpuszczano na jego temat oszczercze pogłoski. Kiedy okazało się, że ze względu na zły stan zdrowia i bezkompromisowe reakcje Grzędziński

przy akompaniamencie głosów propagandystów, posłusznych wytycznym rządzącej partii i resortu spraw wewnętrznych. Wykazywali oni, że wszelka współpraca z polską emigracją na Zachodzie to akt współpracy z wrogimi ośrodkami dywersji, co równa się zdradzie narodu i państwa⁵⁶.

Okazją do konfrontacji PRL-owskiej władzy z kontestującymi grupami polskich intelektualistów i twórców kultury stała się inwazja na Czechosłowację państw-członków Układu Warszawskiego, w tej liczbie Polski. Wieści dobiegające w drugiej połowie 1967 i pierwszych miesiącach 1968 roku o dynamicznych przemianach w kraju południowego sąsiada śledzono w środowiskach naukowych i kulturalnych w Polsce z napięciem i na ogół z sympatią, porównując rozwój sytuacji z wypadkami 1956 roku⁵⁷. Wkroczenie 20 sierpnia 1968 roku do Czechosłowacji oddziałów radzieckich, bułgarskich, węgierskich, Narodowej Armii NRD i Ludowego Wojska Polskiego ludzie kultury i nauki w Polsce przyjęli w większości ze ściśniętym sercem, ale też bez poważniejszej reakcji. Milczała hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego z prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele. Z jednej strony zapanowały obawy, że dojdzie do reperkusji podobnych do tych z lat 1965–1966. Z drugiej strony sądzono, że W. Gomułka znalazł się w sytuacji przymusowej i protesty publiczne mogą ograniczyć jego pole manewru wobec przywódców

nie kwalifikuje się na ławę oskarżonych, postanowiono umieścić go... w zakładzie dla psychicznie chorych. Grzędzińskiego udało się przechować w zaprzyjaźnionych szpitalach. Przypadek J. Grzędzińskiego opisała Siedlecka: *Obława...*, s. 284 i nn. Zob. też liczne wzmianki o pisarzu w materiałach agenturalnych MSW: „*Twórczość obca nam klasowo*”..., m.in. s. 215 i nn, 229 i nn, 290 i nn.

⁵⁶ Celował w gorliwości W. Filler, obok artykułów prasowych (np. cykl szkiców *Parzyscy malarze współczesnej Polski*, „*Żołnierz Wolności*”, od 26 kwietnia 1968) autor dwóch broszur szkalujących dorobek intelektualny i kulturalny polskiej emigracji: *Teorie i praktyki paryskiej „Kultury”*, Warszawa 1969; *Literatura małej emigracji*, Warszawa 1970. Inni aktywiści, występujący w prasie, radio i telewizji PRL przeciwko „dywersyjnym ośrodkom” polskiej emigracji w Paryżu, Londynie i Monachium to I. Krasicki i K. Hrabyk.

⁵⁷ Między innymi podczas obrad Nadzwyczajnego Walnego Zebrania OW ZLP 29 lutego 1968 roku padła propozycja wysłania do czeskich i słowackich literatów telegramu z wyrazami uznania dla ich działalności, która wykazała, iż „swobody bynajmniej nie ukrócają socjalizmu, przeciwnie, wzmacniają socjalizm i przy wzmocnieniu swobód wzmacnia się ustrój socjalistyczny” (wniosek M. Wasilewskiego przy oklaskach sali). Sprawę telegramu odłożono jednak na kolejne posiedzenie OW ZLP, a potem, w zmienionej sytuacji politycznej, już do niej nie powrócono. Cyt. według: *Stenogram...*, s. 138 i n.

ZSRR, a nawet zwiększyć groźbę agresji na Polskę, podobną jak na Czechosłowację⁵⁸.

Tylko nieliczne osoby zdobyły się na otwarty protest, jak np. Sławomir Mrożek, publikując list we francuskiej gazecie „Le Monde”, Zygmunt Mycielski wysyłając *List Otwarty do Muzyków Czeskich i Słowackich* i Jerzy Andrzejewski, kierując wyrazy solidarności do Eduarda Goldstücker, prezesa Związku Pisarzy Czechosłowackich⁵⁹. Swoją protest wyraził też w formie listu otwartego członek Związku Polskich Artystów Plastyków, malarz Jan Lebenstein, a także, poprzez wystąpienie z PZPR, kilkudziesięciu pracowników naukowych wyższych uczelni i Polskiej Akademii Nauk, wśród nich historycy: Krystyna Kerstenowa, Bronisław Geremek i Tadeusz Łepkowski⁶⁰. Studenci w kilku miastach polskich przeprowadzili akcje ulotkowe, mieszkańcy Warszawy składali kwiaty przed Ośrodkiem Kultury Czechosłowackiej. Generalnie jednak słaba reakcja była pokłosiem pomarcowych represji, a także mobilizacji aparatu MSW, który tropił zawzięcie wszelkie przejawy proczechosłowackich zachowań⁶¹.

Na stosunkowo dużą jak na swoje możliwości skalę zareagowały środowiska polskie na emigracji. Tamtejsze gazety i czasopisma poświęciły wiele uwagi wydarzeniom w Czechosłowacji. 24 sierpnia 1968 roku odbyła się w Londynie demonstracja solidarności z Czechami i Słow-

⁵⁸ Zob. na ten temat: Ł. Kamiński: *PRL i Polacy wobec Praskiej Wiosny*, „Mówią Wieki”, marzec 2004. Demonstracyjne zrzeczenie się mandatów planowali posłowie Koła „Znak”, jednak ten gest miał im wyperswadować prymas Wyszyński.

⁵⁹ Teksty zostały opublikowane w numerze specjalnym (253) paryskiej „Kultury”, wydanym w październiku 1968 roku. Warto zauważyć, że list J. Andrzejewskiego został przedrukowany przez warszawską „Kulturę” (13 października 1968) i zaopatrzonego w umiarkowanie krytyczny komentarz B. Czeszki.

⁶⁰ O tym R. Herczyński: *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2009, rozdz. 6C.

⁶¹ Na ten temat wybór dokumentów agenturalnych: *Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i opr. Ł. Kamiński i G. Majchrzak, Warszawa 2008, passim. Tam m.in. groteskowe inwigilowanie uczestników Festiwalu Piosenki w Sopocie, zwłaszcza reprezentantów Czechosłowacji (Karel Gott, Josef „Jiří” Laufer) oraz krajów zachodnich (NRF, Holandia, Wielka Brytania). Doszło nawet do tego, że jednego z piosenkarzy radzieckich, w trosce o uniknięcie „niewłaściwych reakcji widowni Opery Leśnej”, skłoniono do zmiany tytułu wykonywanego utworu. Zamiast *Te bomby lecą na nasz dom*, zaśpiewał on ... *Piosenkę o Wietnamie*.

kami. Pod siedzibę Ambasady PRL przeszło w marszu protestacyjnym około 5 tys. osób; była to wówczas największa akcja publiczna polskiej emigracji od zakończenia II wojny światowej. Poeta emigracyjny Kazimierz Wierzyński poświęcił jeden ze swoich najświetniejszych wierszy pamięci praskiego studenta filozofii Jana Palacha, który 16 stycznia 1969 roku dokonał samospalenia przed gmachem Muzeum Narodowego na placu Wałowa. Wcześniej na podobny akt protestu przeciwko udziałowi polskiego wojska w najeździe na Czechosłowację zdobył się polski filozof z wykształcenia, Ryszard Siwiec, podczas uroczystości dożynkowych w Warszawie 8 września 1968 roku. Wtedy, mimo stutysięcznej widowni na Stadionie Dziesięciolecia, ten dramatyczny akt przeszedł niezauważony. Przemilczały go mass media PRL, dopiero w maju 1969 roku o fakcie poinformowało Radio Wolna Europa. Postać Siwca stała się częścią pamięci zbiorowej Polaków dzięki filmowi dokumentalnemu z 1991 roku⁶². O nim i o Palachu śpiewał jedną ze swoich piosenek – *Pochodnie* – bard Solidarności Jacek Kaczmarski.

Dramat Czechosłowacji nie mógł przesłonić konsekwencji rozpętania w Polsce nagonki antysyjonistycznej. Trwała ona z jeszcze większym nasileniem po wydarzeniach Marca 1968 roku, prowadząc do kolejnych czystek personalnych, a także do decyzji o wyjeździe z Polski obywateli pochodzenia żydowskiego. Wprawdzie od czerwca 1968 roku zaczęto się nieoficjalnie wycofywać z propagandy haseł „antysyjonistycznych”, ale *exodus* polskich Żydów trwał do 1 września 1969 roku, kiedy to władze PRL zamknęły okres stosowania uproszczonej procedury emigracyjnej. Wyjechało łącznie około 15 tys. osób. Znaczną część tej liczby stanowili reprezentanci różnych dziedzin nauki i kultury. Ich obecność w różnych zakątkach świata dobitnie świadczyła o stanie głębokiego regresu, który dotknął polską naukę i kulturę w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku.

Sądząc po zewnętrznych oznakach i tonacji mass mediów wszystko w polskiej nauce i kulturze wróciło do normy. Studenci i pracownicy

⁶² Reż. Maciej J. Drygas: „Usłyszcie mój krzyk”..., Wytwórnia Filmów Fabularnych i Dokumentalnych w Warszawie 1991. W 46-minutowym filmie znalazła się 7-sekundowa sekwencja przedstawiająca płonącego Siwca, co przypadkowo zarejestrował jeden z operatorów Polskiej Kroniki Filmowej.

dydaktyczni znaleźli się znowu – ale nie w komplecie – w salach wykładowych. Wspomagali ich docenci „marcowi” i wysłannicy KC, którzy na specjalnych zebraniach tłumaczyli, zgodnie z oficjalnymi wytycznymi, przyczyny i skutki zaistniałych niedawno wydarzeń. Wydawano książki, które znajdowały licznych czytelników, na łamach czasopism społeczno-kulturalnych trwały dyskusje o kształcie literatury i innych dziedzin polskiej kultury. Ludzie chodzili do kin i teatrów, odwiedzali sale koncertowe i ekspozycje plastyki, ekscytowali się imprezami z gatunku kultury masowej: Festiwalem Piosenki w Opolu i Sopocie, kolarskim Wycięciem Pokoju, udziałem polskich reprezentantów na zimowych (Grenoble) i letnich (Mexico City) Igrzyskach Olimpijskich w 1968 roku.

Był to jednak krajobraz zniszczenia. W pierwszej połowie 1969 roku odbywały się jeszcze procesy studentów oskarżonych o udział w wypadkach marcowych, kłamrą spinającą okres represji wobec środowisk intelektualnych będzie proces „taterników” z lutego 1970 roku, wymierzony przeciwko kilku osobom kolportującym paryską „Kulturę” i *Manifest 2000 słów* czechosłowackiej opozycji. Ciągłe trwały czystki i rozszady personalne, aparat cenzury we współdziałaniu z Wydziałem Prasy oraz Wydziałem Nauki i Oświaty KC PZPR brał czynny udział w pacyfikowaniu środowisk intelektualnych i kulturotwórczych. Uaktywniła się i zyskała szeroki dostęp do środków masowego przekazu najbardziej dogmatyczna i antyliberalna część aparatu partyjnego, wspierana przez jawnych i tajnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa z różnych grup zawodowych związanych również z nauką, oświatą i kulturą. Wokół rozsnuwał się zaduch obskurantyzmu i beznadziejności, paraliżujący ludzką twórczość i tak przecież poddawaną różnorodnym ograniczeniom w państwie totalitarnym, jakim, mimo październikowego przełomu, nie przestawała być PRL.

Bez retuszu ujął to w swoich dziennikach M.F. Rakowski, człowiek – jakby nie było – z samego jądra komunistycznego establishmentu: „[...] Polska w 1968 roku przeżyła swoją małą »wielką rewolucję kulturalną«, która w dziedzinie stosunków międzyludzkich cofnęła ją hen, daleko w przeszłość. Partia przyjęła – w różnych jej ogniwach – ideologię antysemityzmu i nacjonalizmu. Imię Polski w Europie i w świecie zosta-

ło poważnie zbrukane i nie jest dziś przyjemnie przyznawać się do tego, że jest się Polakiem”⁶³.

Można więc w skrócie powiedzieć, że marcowy protest pierwszego pokolenia Polaków, które urodziło się i dojrzewało w PRL, zderzył się z pokoleniem funkcjonariuszy PZPR i organizacji afiliowanych, dążących *per fas et nefas* do przejścia schedy po starszych towarzyszach, pamiętających jeszcze okres międzywojenny i lata wojny. W zderzeniu tym polska kultura i nauka okrzepła i pozbyła się złudzeń, ale też poniosła straty, których wyrównywanie będzie bolesnym procesem, zajmującym długie lata.

Abstract

Polish culture and science in 1968. The determinants and basic problem of existence

The author presents the determinants and basic problems of existence of Polish science and culture in the period preceding the turbulent year of 1968, as well as the events directly related to this key date in Poland's history. The departure, by Mr Gomułka's team, from the 'achievements' of the Polish October of '56, that is, from certain concessions of a democratic nature, evoked deep disappointment in both institutions and the scientific, cultural and artistic *milieus*, and this, in time, led to attempts at protest. The PRP authorities and, most of all, the sections therein which were responsible for science, education and culture, systematically intervened in activities of the respective professional groups. The tightening of censorship, restrictions in the allocation of printing paper for books and periodicals, the closing down of newspapers, weeklies and magazines 'inconvenient' from the point of view of the authorities, the lack of opportunities for dialogue and constructive criticism, repressions against those who openly expressed their independent opinions, and the systematic surveillance of the scientific and creative *milieus*, were only a part of operations undertaken by the PRP powers-that-be in the second half of the 1960s. It was in that climate that a conflict between the state and the Roman Catholic Church was played out in the process of the Polish State Millennium celebrations in 1966, which coincided with the escalation of the party's conflict with the intellectuals and men and women of letters, as well as with intra-party infighting between factions within the PUWP. It was the shortcomings of the centralised, command economy and the growing shortages in the shops which resulted in Poland's situation becoming unstable and threatening to explode. The

⁶³ Rakowski: *Dzienniki polityczne 1967–1967...*, zapis z 30 grudnia 1968 r., s. 401.

role of the fuse was performed by the events of March 1968, which were enacted in the cultural and scientific *milieus*: the turbulent meetings of Warsaw's men and women of letters, the removal of Adam Mickiewicz's *Dziady* (*Forefathers' Eve*) from the National Theatre's repertoire, the manifestation in protest against the removal which followed the last performance, and finally, the students' rally in the courtyard of Warsaw University, as well as the strikes on the part of students and the personnel of higher education institutions in Warsaw and other Polish cities as the continuation of that rally. It was after these events, when the party had launched an anti-intelligentsia campaign, supplemented with an anti-Semite witch hunt and smear campaign, unleashed by the 'partisans' faction around Mieczysław Moczar and by Mr Władysław Gomułka himself. An 'ethnic criterion' was applied to the Polish scientific and cultural *milieus*, eliminating, in the climate of a media witch hunt, renowned academic teachers, scholars, film-makers, publishers, journalists, men and women of letters of Jewish extraction and, finally, driving them to emigrate from Poland. The Polish Armed Forces' participation in the aggression against Czechoslovakia in 1968 evoked another wave of protests in Poland. The world of culture and science and its representatives living in the West expressed solidarity with the Czech and Slovak nations. This resulted in new arrests and the further emigration of the intellectual elites. It was the most dogmatic and anti-liberal faction of the party apparatchiks, supported by secret and overt collaborators with the security structures, who came from different professional groups that were also related to science, culture and education, which became highly vocal and obtained wide access to the mass media. It was in this period that Polish culture and science toughened up and delivered itself of illusions; however, it also suffered losses, the recouping of which would be a painful process and, subsequently, would subsequently take its full toll of years.